

# Frelek, Stanisław

---

"Sądeczyzna w XIII i XIV wieku :  
przemiany gospodarcze i społeczne",  
Anna Rutkowska-Płachcińska, Wrocław  
1961 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 54/3, 511-513

---

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Znaczenie książki Siergiejenko polega jednak przede wszystkim na pokazaniu tych szerokich perspektyw, jakie daje badana przez nią problematyka przy zastosowaniu różnorodnych metod analizy źródeł.

Jerzy Kolendo

Anna Rutkowska-Płachcińska, *Sądcezyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961, s. 188, mapa.

Rozprawa A. Rutkowskiej-Płachcińskiej przynosi dotychczas najobszerniejsze opracowanie materiału dotyczącego Sądcezyzny. Konstrukcyjnie praca składa się z trzech rozdziałów: I — Struktura osadnictwa wiejskiego w połowie XIII wieku, II — Przemiany kolonizacyjne Sądcezyzny w drugiej połowie XIII i XIV wieku, III — Urbanizacja Kotliny Sądcekiej — translacje sądeckie. Uwagi końcowe, 9 dokumentów z lat 1279—1394, aneks zawierający zestaw miejscowości, kasztelanów sądeckich, przełożonych klasztoru, urzędników książęcych sądeckich, klasztoru klarysek i królewskich, zamykają rozprawę.

Opracowanie kompleksu zagadnień regionalnych napotyka na poważne trudności metodologiczne. Autorka sądzi, że podjęte zagadnienie należy opracowywać poprzez analizę źródeł, które odnoszą się do „terenów tworzących pewną całość fizjograficzno-gospodarczą” (s. 6). Oddziela ona opracowywanie zagadnienia ogólnokrajowego od kompleksu zagadnień regionalnych. Wydaje się, że najszcześniejszym wyjściem będzie analityczne opracowywanie materiału regionalnego poprzez silne jego powiązanie z ogólniejszymi procesami, w tym wypadku gospodarczo-społecznymi. Należy przyrównywać rozpatrywany teren do posiadanego już ogólnego obrazu historycznego danego kręgu zagadnień. Patrząc przez pryzmat wydarzeń ogólnych na szczegółowe zjawiska danego terenu uzyskujemy pewne wzorce klasyfikacji materiału, zapełniamy luki w kwestiach, które nie są oświetlone źródłami.

Dość skomplikowany i trudny do wyjaśnienia jest problem władztwa książęcej Kingi w ziemi sądeckiej. Chodzi tu o władztwo administracyjno-gospodarcze, a nie polityczne. To zaś mogło być wynikiem albo jednorazowego przedimmunitetowego nadania pewnego członu administracji państwowej (zarząd grodu wraz z korzyściami z niego płynącymi) lub w okresie immunitetu przelania uprawnień książęcych nad ludnością lub terytorium nie będących poprzednio w zależności od osoby obdarowywanej. *Plenum dominium* książęcej Kingi w kasztelanii sądeckiej ograniczało się do zastąpienia kasztelana książęcego przez sędziego książęcej, któremu podlegali ustanowieni przez nią sołtysi wsi klasztornych. Sołtysi mogli sędzić *causae minores*, ale *causae magnae* należały do sędziego książęcej. Nie słyszymy o zwierzchnictwie sędziego książęcej nad dobrami rycerskimi i w związku z tym wyjaśnienie zakresu władztwa komplikuje rozpoczynający się okres immunitetu rycerskiego. Fakt politycznego uwarunkowania następstwa rządów Gryfiny (powiązanie z Wacławem II) oraz przywrócenia w XIV w. kasztelanów książęcych i królewskich wskazuje na personalne nadanie sądeckie na rzecz Kingi.

W dokumentach odnoszących się do sądownictwa feudalnego występuje przeważnie podział kary będący w proporcji  $\frac{1}{3} : \frac{2}{3}$ . Należałoby wyjaśnić genezę tego zjawiska; wiąże się ono z ustanowieniem stosunków zależności feudalnej. Na podstawie dokumentu z 1268 r., którym księżna Kinga nadała sołectwo dwu wsi niejakiemu Pyszowi, A. Rutkowska-Płachcińska wnioskuje, że kara „trzysta” równała się połowie kary sześciu grzywien (s. 44). Z dokumentu wynika jasno, że wielkość opłaty sądowej dla sołtysa, jeśli ten zaprzysięgnie sprawę, jest dwa razy większa,

niż gdy jej nie zaprzysięga. Zasada jest to, że sołtys pobierał  $\frac{1}{3}$  część kary, zaś  $\frac{2}{3}$  należały do księżnej. Przytoczmy fragment dokumentu Kmp II, nr 475 1268 r.: *Insuper volumus [Kinga], quod scultetus a pena sex marcarum non plus recipiat, quam quatuor scotos, si esse constiterit iuratum, si vero [non] duos tantummodo recipiat, de trista similiter si iuratum est, duo scoti, si non, unum a scolteto volumus, ut recipiat.* Przed tym ustanowieniem Pysz pro se posiada wolny młyn i karczmę. Zaś pro nobis (dla księżnej) prowadzi w drugiej wsi karczmę. Realne są sumy skojców. Gdyby kara sześciu grzywien wynosiła 6 grzywien rzeczywistych, wówczas sołtys winien otrzymać 48 skojców. Ponieważ otrzymuje  $\frac{1}{12}$  tej sumy, więc kara 6 grzywien prawdopodobnie wynosi połowę grzywiny rzeczywistej. Trudno sprawdzić, czy nadanie Pyszowi karczmy i młyna na własność nie rzutowało na stosunek kary 6 grzywien do kary „trzysta”. Gdyby ta możliwość została wyeliminowana, wtedy kara „trzysta” równałaby się  $\frac{1}{4}$  wielkości grzywiny rzeczywistej (ok. 6 skojców), co odpowiada informacji Najstarszego Zводу Prawa Polskiego (wyd. J. Matuzewski, Warszawa 1959, art. 20 p. 4, por. p. 1, 5). Podać należy w wątpliwość, czy czynsz z łana wynosił grzywnę, przy sile kupna grzywiny wynoszącej 2 konie lub 2 krowy. Najprawdopodobniej liczby wskazujące na sile kupna grzywiny na Śląsku nie mogą być porównywane z wielkością czynszu łanowego w Sądceżyźnie. Z tego nieporozumienia wyciąga autorka wniosek, że gospodarstwa sądeckie były zamożne i położone na dobrych glebach. Należało także podnieść sprawę degradacji wartości kar sądowych.

Oficjalny dokument z r. 1257 obwieszcza, że Bolesław Wstydlivy nadając ziemię sądecką kieruje się obowiązkiem rekompensaty za posag Kingi użyty z powodu napadu Tatarów w 1241 r. W dokumencie tym nie mówi się, czy posag księżnej był użyty na wydatki zbrojne przed bitwą pod Turskiem i Chmielnikiem, czy też dla odbudowania pozycji księżnej po wyludniającej i niszczącym najeździe. Zresztą Wstydlivy obejmuje rządy dopiero w roku 1243, a trudno przyjąć, aby w okresie najazdu jako piętnastoletni chłopiec organizował obronę przed Tatarami. Konstrukcja dokumentu wskazuje, że nadanie ziemi sądeckiej było powiązane z małżeństwem Bolesława z córką Beli IV. Obydwu aktom towarzyszą biskupi krakowscy Wisław i Prandota oraz możni księżęta. Podobnie jak sam związek małżeński ma podłoże polityczne, tak nadania ziemi sądeckiej Kindze nie wyjaśni się tylko najazdem mongolskim. Gdy Beli IV urodził się syn Stefan (1239 r.), król pomyślał o wydaniu swych córek za władców, których chciał sobie zjednać. Wydatki córki Anny za Rościszawa halickiego, a później Konstancji za Lwa halickiego umacniały polityczną pozycję Węgier od północy. W ten sposób król przygotował sobie sojuszników w walce o Morawy (1252—1254). Wydaje się, że w nadaniu ziemi sądeckiej należałoby widzieć aspekt polityki węgiersko-halickiej. W końcowych latach szóstego dziesiątka XIII w. dość poważnie uniezależnił się od wpływów węgierskich Daniel Romanowicz, który nawet uzyskał koronę królewską (1253 r.). Niezależna od Węgier polityka Daniela mogła doprowadzić do sojuszu halicko-litewskiego, co nie było po myśli Beli IV. Umieszczenie Kingi w Sączu, najdalej na wschód wysuniętym grodzie małopolskim, dawałoby możliwość obserwacji spraw halickich, z których Węgry prawdopodobnie nie chciały rezygnować. Oczywiście jest to tylko przypuszczenie. Zastrzeżenie poczynione przy nadaniu ziemi sądeckiej, aby Kinga mając prawo dowolnego dysponowania nią nie przekazała nadania w ręce obce, wskazuje na obawy przejścia ziemi sądeckiej w ręce węgierskie lub halickie. To jeszcze wyjaśnia, że władztwo Kingi wynika z nadania personalnego, które wygasa w zmienionym układzie politycznym. Ponadto zawiera ono elementy ustrojowe prawa niemieckiego przemieszane z polskim systemem powinności czynszowych. Przyczyną wzrastającego osadnictwa wiejskiego w II połowie XIII w. i w wieku XIV, jego przesunięcia się z nad teras rzecznych i zagłębienia się w dalej położone lasy lub puszcze, było poszukiwanie nowych środków

egzystencji, łączące zajęcia rolnicze z leśno-zbieraczymi. Oprócz tego działały takie momenty jak intensyfikacja stosunków gospodarczych, przesunięcie szlaków handlowych, zmiana danin publicznych na prywatne, wzrost zaludnienia, zmiany klimatyczne. W odległej kolonii trudniej było feudalowi organizować rezerwę, a choć osadnicy ci byli bardziej oddaleni od rynku, to korzyści płynące z lasu były znaczne.

Materiał sęddecki pozwala autorce stwierdzić, że siłę kolonizacyjną oprócz chłopów i rycerstwa stanowią sołtysi, którzy są grupą społecznie dość złożoną. Ci ostatni są pochodzenia wiejskiego lub miejskiego, ale są także nimi osoby pochodzące z zarządu dóbr książęco-klasztornych, czasem wywodzące się z warstwy nierycerskiej. Osobną grupę stanowią ci, którzy otrzymali ziemię od księżnej według ustroju prawa lennego, dzięki czemu sami mogą ustanawiać sołtysów. Zauważmy przy tym, że mamy tu proces degradacji dawnych form ustrojowych, podobnie jak to się dzieje z miejskim prawem niemieckim, które w XIV w. przechodzi na ośrodki wiejskie (prawo magdeburskie).

Trzecią część rozprawy zajmują rozważania nad ośrodkami miejskim: geneza Starego Sącza i translacja Nowego Sącza. Odległe o 4 km od Starego Sącza i położone na lewym brzegu Dunajca Podegrodzie poprzedzało osadę starosądecką. Przeniesienie ośrodka miejskiego z Podegrodzia do Starego Sącza nastąpiło w okresie 1257—1268 i wiązało się z polityką miejską Bolesława Wstydiwego (s. 125). Translacja miasta do Kamienicy i nazwanie jej Nowym Sączem w 1292 r. wynikała z uintensywnienia środków produkcji i rozwoju sił wytwórczych (s. 140). Autorka odróżnia lokację od translacji, ale wydaje się, że należałoby jeszcze odróżnić translację od przesunięcia się centrum osady miejskiej. W wypadku Sącza to ostatnie nie jest aktualne, ale odnośnie do innych ośrodków takie rozróżnienie jest przydatne. Milicz, Sulejów, Wąchock, Opole, Poznań wykazują przesunięcia ośrodków miejskich w niewielkiej odległości. Niewielkie przesunięcia ośrodków miejskich wskazują na niezbyt silne działanie przyczyn je powodujących. Przypadków tak znacznej odległości pomiędzy ośrodkiem dawnym a nowo powstałym osiedlem, jak w Sączu, jest mało. Poza znanymi przyczynami powodującymi przemieszczenie osady miejskiej (w ujęciu H. M ü n c h a) należy podnieść oddziaływanie sił międzyregionalnych (szlak wschodni). Interesujące jest twierdzenie, że termin *homo* (*homines*) został zaczerpnięty z terminologii dworskiej, służącej dla oznaczenia stosunków feudalno-lennych. Dobrze się stało, że autorka zestawiała terminy oznaczające ziemię zalesioną: *silva* (określenie ogólne), *nemus* (gaj), *rubetum* (zarośla), *quercetum* (dąbrowa), *buscum* (las bukowy). Zbyt skrótowy styl przeszkadza niekiedy zrozumieć intencje niektórych partii książki. Na s. 68 w przyp. 80 autorka pisze: „Las [...] między Kamienicą, Siedlcami, Zabęczem i Mogilnem, 100 łanów (1299 r. tamże [KMp] t. I, nr 132)”. Nie wiadomo, czy obszar pomiędzy wymienionymi miejscowościami wynosi 100 łanów, czy też z całego lasu otrzymuje Jan Bogacz dla wykarczowania 100 łanów frankońskich. Niewątpliwie to drugie stanowisko jest słuszne (por. recenzję K. Dziwika, MSH 1962, z. 1—2).

Brak erraty zmusza do podniesienia kilku usterek raczej typu technicznego. W tekście czytamy, że Iwłkowa leżała nad prawobrzeżnym dopływem Łososiny, podczas gdy na mapie leży ona po lewej stronie rzeki (s. 9). 9 w stosunku do 16 to przeszło połowa. „Ratio decime sexennalis” t. I winno być zacytowane na s. 145. Skala mapy jest mylnie oznaczona.

Stanisław Frelek